PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. **Warszawa, poniedziałek 9 września 1929 r.** **Nr. 206.**

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Lietuvos Aidas 5.IX. w art. wst. p. n. „Polska po Hadze" podkreśla, że „powoli, lecz ustawicznie regime Piłsudskiego w Polsce skłania się ku upadkowi". Wg. dziennika nawet najwięksi stronnicy Marszałka przyznają, że Marszałek zrobił swoje i niczego ponadto spodziewać się po nim nie można. Dziennik zaznacza dalej, że plany „piłsudczyków" nie powiodły się, nie udało się im bowiem uczynić z Marsz. Piłsudskiego symbolu, łączącego wszystkich Polaków. Wg. autora, Marsz. Piłsudski nie wykazał tych zdolności, jakich się po nim spodziewano, szczególnie w dziedzinie wojennej. „Swemi wojennemi czynami Piłsudski nie zaimponował nikomu, nawet swym zwolennikom". Jeszcze mniejsze zdolności wykazał — wg. dziennika — Marszałek w dziedzinie politycznej. „Gdy w r. 1926 — pisze dziennik — Marsz. Piłsudski zjawił się nagle na arenie politycznej i objął rządy w Polsce, — prawie wszyscy Polacy przyjęli to jego ukazanie się z wielkiem zadowoleniem i oczekiwali po nim niezwykłych czynów. Jego zwolennicy opowiadali o cudach, jakich ten syn Żmudzi miał dokonać. Królewiec, Kowno, Kijów, nawet Odesa i Czarne morze miały się znaleźć w granicach Polski". Trzy lata oczekiwania na cuda spełzły, według dziennika, na niczem; Marsz. Piłsudski nie potrafił nawet zwalczyć korupcji, ta ostatnia bowiem objęła obecnie i sfery rządowe. Walka z niepopularnym Sejmem i jeszcze bardziej niepopularnemi stronnictwami również nic nie przyniosła. „Sejm zaczyna rozumieć swe stanowisko, a partje odżyły". Zdaniem dziennika Marsz. Piłsudski zmuszony był do zaprzestania walki z Sejmem, a to na skutek rady doradcy finansowego Dewey'a, który oświadczył Marszałkowi, że wzmożenie walki z sejmem poderwie i tak słabe zaufanie zagranicy do Polski. Dziennik omawia jeszcze kryzys, jaki przechodzi obecnie — jego zdaniem — rząd polski. W końcu podkreśla autor rzekome nieudanie się tegorocznego zjazdu legjonistów, w którym to zjeździe „nie wziął udziału żaden z wybitnych przywódców-legjonistów, prócz płk. Sławka". Nieobecność przywódców tych na zjeździe wynika — wg. autora — stąd, że „nie mieli oni nic do powiedzenia". „Piłsudski podczas swej trzyletniej dyktatury nie urzeczywistnił żadnego ze swych przyrzeczeń".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ARESZTOWANIE PLECZKAJTISA.

Prasa litewska 8.IX. zamieszcza urzędowy komunikat, podkreślający z naciskiem tę okoliczność, że aresztowani — Pleczkajtis i jego towarzysze — posiadali przy sobie dokumenty, wydane przez polskie władze. Co się tyczy planów, jakie mieli aresztowani, komunikat zaznacza, że — „o planach tych lepiej i więcej może powiedzieć polski minister spraw zagranicznych, który wysłał uzbrojonego Pleczkajtisa".

Vorwärts 6.IX. pisze, że od czasu powstania w Taurogach, urządzonego w sposób niesłychanie śmiały we wrześniu 1927 r. przez socjaldemokratycznego przywódcę litewskiego Pleczkajtisa, nazwisko to znów wielokroć wypływa w związku z wypadkami litewskiemi. Pleczkajtis działał wówczas niewątpliwie z pobudek ideowych, ale bez dostatecznego przygotowania technicznego i dlatego musiał być wykluczony z zarządu partji za lekkomyślne narażanie jej na ryzyko. Po ucieczce z Litwy Pleczkajtis osiadł w Wilnie i wydawać zaczął pismo „Pirmyn", podobno subwencjonowane przez rząd marsz. Piłsudskiego. Tego zarzutu nie udało mu się nigdy odeprzeć a raczej dawał do zrozumienia, iż w jego oczach w walce z tak bezwzględnym wrogiem, jakim jest rząd Woldemara-

sa, cel uświęca środki. Wobec takiego jego stanowiska został on wykluczony nie tylko z litewskiej partji socjaldemokratycznej ale i z emigracyjnej organizacji socjaldemokratycznej litewskiej, która uznała jego działalność za błędną i szkodliwą. Takie samo stanowisko zajęła Międzynarodówka socjalistyczna. W ostatnich latach wyłoniło się nawet podejrzenie, że Pleczkajtis odgrywa rolę prowokatora na rzecz rządu Woldemarasa, ale zdaje się, że te wiadomości rozpuszczał sam rząd litewski, celem zdyskredytowania Pleczkajtisa w oczach zwolenników w kraju. Wyprawa Pleczkajtisa do Prus Wschodnich jest w każdym razie przedsięwzięciem, od którego niewątpliwie należy się odwrócić. Stanowi ona poważne przekroczenie niemieckich ustaw o broni i materjałach wybuchowych. Niemieckie władze muszą postępować tutaj z całą surowością, choćby tylko dlatego, aby uniknąć nieprzyjemnych powikłań dyplomatycznych. Z drugiej strony należy żądać, aby nie cierpieli z tego powodu litewscy emigranci, którzy się już dawno wyparli Pleczkajtisa.

Berliner Tageblatt 8.IX. w koresp. z Warszawy pisze, że wiadomość o zaaresztowaniu Pleczkajtisa wywołała w Warszawie niemiłe wrażenie. Nawiązując do komunikatu „półoficjalnej" Agencji „Press", podkreśla, że po raz pierwszy z ust polskich opinja dowiaduje się, że w Polsce istnieje organizacja emigrantów litewskich. Dotychczas ze strony polskiej twierdzono stale, że emigrantom litewskim, którzy uzyskali w Polsce prawo azylu zabroniona była wszelka działalność polityczna oraz tworzenie wszelkiego rodzaju organizacyj i że znajdowali się oni pod ścisłą kontrolą, jeżeli nawet nie byli internowani. Dalej dziennik podkreśla, iż Pleczkajtis do 2 września jeszcze był w Polsce, więc po zamachu w Taurogach nie przeniósł swej działalności do Prus Wschodnich, co mogło mieć miejsce tylko naskutek niedbałości władz polskich, których obowiązkiem była kontrola. Po trzecie *pozostaje niewyjaśnionem, dlaczego Pleczkajtis i jego towarzysze przeszli tym razem polsko - niemiecką granicę pokryjomu, nie wyzyskując przy tem swej wizy niemieckiej.* Wkońcu zarzuca on komunikatowi, że żadnym słowem nie wspomina *o broni*, którą znaleziono przy Pleczkajtisie i jego towarzyszach. We wszystkich polskich oficjalnych oświadczeniach, pisze dziennik, twierdzono dotychczas, iż litewscy emigranci byli rozbrojeni natychmiast po wkroczeniu na terytorjum polskie, podczas gdy Pleczkajtis i jego towarzysze uzbrojeni byli od stóp do głów w bomby i granaty.

Deutsche Allg. Ztg. 7.IX. pisze z powodu aresztowania Pleczkajtisa i towarzyszy w Prusach Wschodnich, że znaleziona przy nich broń i bomby oraz ta okoliczność, iż Woldemaras bawi obecnie w Genewie na Zgromadzeniu Ligi Narodów, pozwala przypuszczać, iż planowali oni zamach na Woldemarasa w czasie jego powrotu z Genewy przez Prusy Wschodnie. W sierpniu b. r. Woldemaras wniósł skargę do Ligi Narodów, że skierowany przeciwko niemu zamach w maju był urządzony z inicjatywy Polski. Dziennik zaznacza, że ten pogląd ma pewną słuszność, gdyż Pleczkajtis znalazł w Polsce, a przedewszystkiem na Wileńszczyźnie, chętne przyjęcie, a Litwa ciągle jeszcze znajduje się w stanie wojny z Polską. Z okazji Pleczkajtisa powstają dla Woldemarasa trudności wewnętrzne i zewnętrzne i zmuszony on był prowadzić walkę wewnątrz kraju na prawo i na lewo. Dalej zaznacza dziennik, że leśnicy, zwołani do chwytania Litwinów, dobrze zrobili, nie oszczędzając ich, albowiem „wobec niepocieszających w ogólności stosunków granicznych na niemieckim wschodzie należałoby sobie życzyć, aby tam wreszcie zapanowały spokojniejsze warunki".

Frankfurter Ztg. 7.IX. pisze, że aresztowanie Pleczkajtisa i towarzyszy wywołało na Litwie wielkie wrażenie. W Kownie mówi się, iż miał on zamiar dokonać zamachu na Woldemarasa, ponieważ znaleziono przy aresztowanych broń i bomby. Jednak przeciwko tym przypuszczeniom przemawia to, iż chcieli oni przedostać się przez granicę z Prus Wschodnich na Litwę.

Na Litwie Pleczkajtis jest dobrze znany; widocznie, chciał on wykorzystać nieobecność Woldemarasa i wywołać powstanie, tembardziej, że mógł liczyć na zwolenników w okolicy Kibartów, gdzie był wielokrotnie wybierany do Sejmu litewskiego. W rządowych kołach litewskich dają się słyszeć głosy, że rząd litewski będzie się domagał wydania Pleczkajtisa, gdyż nie jest on przestępcą politycznym, tylko kryminalnym. Oczekują jednak w Kownie na powrót Woldemarasa. Zachodzi wątpliwość, czy Niemcy odpowiedziałyby na takie żądanie, tembardziej, że między Niemcami a Litwą nie istnieje odpowiednia umowa ekstradycyjna.

W każdym razie — pisze dziennik — Woldemaras będzie wykorzystywał ten wypadek przeciwko Polsce, dowodząc, iż potwierdza on dotychczasowe zarzuty. Rozprawa przeciwko Pleczkajtisowi przed neutralnym sądem niemieckim może wogóle mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich.

Frankfurter Ztg. 7.IX. informuje z Berlina, iż w żadnym wypadku Pleczkajtis nie byłby wydany władzom litewskim; — nawet wówczas, gdyby śledztwo udowodniło przypuszczenie, iż ma się do czynienia z usiłowaniem dokonania zamachu na pociąg z powracającym do Kowna Woldemarasem. Aresztowani będą odpowiadać przed sądem niemieckim. Dziennik zaznacza, iż żądanie wydania przed sąd litewski dotychczas nie zostało zgłoszone ani też nie jest ono prawdopodobne.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 5.IX. zamieszcza obszerne wyjaśnienie p. Toliuszisa, w związku z wywiadem, jaki został zamieszczony na łamach „Rytas'a" (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 205). P. Toliuszis przedewszystkiem w formie kategorycznej zaprzecza autentyczności wywiadu, gdyż żadnego wywiadu podczas swego pobytu zagranicą nie udzielał. „Rytas' przedrukował natomiast — wg. Toliuszisa — część „sfabrykowanego" wywiadu, jaki miał on rzekomo udzielić redaktorowi pisma emigrantów litewskich w Wilnie, p. Ancevicziusowi. Toliuszis podkreśla, iż rozmawiał tylko z p. Anc. prywatnie na stacji w Berlinie, przyczem w rozmowie tej faktycznie potępiał działalność „pleczkajtisowców", lecz nic nie mówił o zwalczaniu przez Woldemarasa klerykalizmu na Litwie, jako też wo-

góle nie mówił o tem, że zamach na Woldemarasa doprowadziłby do władzy chrz.-demokrację, w związku z czem ludowcy nie powinniby pozostawać w opozycji do obecnego rządu. Cały przytoczony przez pismo emigrantów litewskich „Pirmyn" wywiad z przywódcą socj.-ludowców jest — wg. Toliuszisa — zemstą p. Ancevicziusa za potępienie przezeń (Toliuszis'a) „pleczkajtisowców". „Wszystko to — kończy p. Toliuszis — wskazuje na fakt, że przedstawiciele naszej emigracji są nietylko pod względem politycznym, lecz i pod względem moralnym — upadłymi ludźmi".

Dzień Kowieński 4.IX. zamieszcza zakończenie sprawozdania z III-go zjazdu polskiej młodzieży akademickiej Litwy (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 205). Pozatem dziennik przytacza treść deklaracji polskiej młodzieży akademickiej Litwy, uchwalonej na zjeździe. Deklaracja obejmuje ustosunkowanie się do narodu, państwa, społeczeństwa polskiego na Litwie i do rodziny akademickiej. „Za swój najświętszy obowiązek — mówi wkońcu deklaracja — polska młodzież akademicka Litwy uważa wytrwałą i wytężoną pracę nad sobą aby móc w możliwie prędkiej przyszłości stanąć dzielnie w obronie praw i interesów narodowych ludności polskiej kraju".

Echo 4.IX. (Kowno) informuje na podstawie źródeł wiarogodnych, że prawo debitu w Sowietach otrzymały tylko litewskie pisma rządowe, a mianowicie: „Lietuvos Aidas", „Musu Rytojus" i „Ekonomistas". Nieudzielono zaś po dawnemu debitu wszystkim litewskim pismom opozycyjnym, jak również i rosyjskim, wydawanym na Litwie.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Kölnische Ztg. 7.IX. pisze, że delegacja ludności Saary, która przybyła do Genewy dla porozumienia się z delegacją niemiecką, ma za zadanie przeprowadzenie rokowań w sprawie uchylenia dotychczasowego stanu prawnego Zagłębia Saary.

Dziennik zaznacza, że w toku rokowań obu delegacyj wyłoniły się dwie sprawy, do których rozwiązania należy dążyć, a mianowicie: 1) ludność Saary stanowczo nie chce dopuścić do tego, aby w kopalniach miał brać udział kapitał francuski, a życzy sobie, aby kopalnie pozostały własnością Rzeszy lub Prus; 2) międzysojusznicza straż kolejowa, wprowadzona w Zagłębiu przed trzema laty, powinna być zwinięta z chwilą zniesienia okupacji Nadrenji, ponieważ jej zadaniem jest tylko ochrona komunikacji wojsk francuskich z Nadrenją.

The Daily News 4.IX. określa mowę Mac Donalda w Genewie jako zapowiedź rozwiązywania zagadnień spornych między narodami drogą rozjemstwa. Zdaniem autora, wskazuje na to stwierdzenie przez Mac Donalda, że oprócz umowy morskiej dojdzie prawdopodobnie między Anglją a Stanami Zjednoczonemi do zasadniczego wyłączenia między temi dwoma państwami wojny, jako środka rozstrzygania sporów.

La Tribuna 5.IX. stwierdza, że Mac Donald wygłosił w Genewie mowę bezbarwną, gdyż z jednej strony chciał utrzymać stanowisko o ile możności potężne swej ojczyzny, a z drugiej nie chciał jako socjalista przyznać, że Anglja nacechowana jest imperjalizmem.

ZBROJENIA A SPRAWA ROZBROJENIA. ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P.

The Daily Telegraph 4.IX. wyraża zadowolenie ze stanu rokowań między Mac Donaldem a Dawesem. według której z 20 omawianych punktów 17 jest omówionych, a przed zakończeniem sesji Ligi Narodów będą omówione wszystkie inne. Autor nazywa Mac Donalda daleko sięgającym idealistą.

REWIZJA TRAKTATU W TRIANON.

La Roumaine Nouvelle Nr. VII—VIII. tłumaczy agitację lorda Rothermera za Węgrami pokrewieństwem charakterów między narodem węgierskim a tym Anglikiem, tak odmiennym od swoich rodaków, gdyż pozbawionym rezerwy i refleksji. Wyrządza on Węgrom szkodę, podniecając ich nadzieje niemożliwe do spełnienia; jego obietnicom dają się powodować wszystkie dzienniki polityczne Węgier. Jest to tembardziej szkodliwe, że za hasłem rewizji granic idzie także rząd węgierski z premjerem Bethlenem na czele, który z jednej strony szuka łączności z demokracjami zachodniemi, aby je pozyskać dla Węgier, a z drugiej stara się o przyjaźń faszystowskich Włoch. Dopóki Węgry będą prowadziły taką politykę o dwu kierunkach i łudziły się powrotem do dawnych granic, dopóty nie będą mogły wyjść ze swego trudnego położenia politycznego.

SYTUACJA POLITYCZNA W PALESTYNIE.

Il Giornale d'Italia 4.IX. V. Gayda w art. wst. wyjaśnia obecne trudności w Palestynie polityką Anglji, która w r. 1916 (ustami Churchilla) obiecywała Arabom niepodległe państwo od Adenu do Azji Mniejszej, żeby w ten sposób zyskać sojuszników przeciw Turcji, a w r. 1917 obiecała (przez Bolfour'a) Żydom utworzenie w Palestynie środowiska sjonistów. Dziś utworzenie państwa arabskiego byłoby dla Anglji niedogodne ze względu na drogę morską przez Suez i zatokę Perską do Indyj a popieranie sjonistycznego ruchu trudne jest do przeprowadzenia dlatego, że Anglja, mająca pod swemi rządami wielką ilość Arabów na tej drodze, nie może ich do siebie zrażać popieraniem Żydów, których napływ do Palestyny drażni Arabów. To też Anglja zachowuje się obojętnie. Ale podrażnienie wzrasta mimo to, gdyż Żydzi, stanowiący w Palestynie przed r. 1923 tylko 50 tysięcy ludności, mają jej dziś już trzy razy tyle, a za 15 lat mogą mieć 500.000, to jest tyle, ile jest tam Arabów. Arabowie widząc tę imigrację ludu, który 2000 lat temu opuścił Palestynę, powstają przeciw Żydom zbrojnie i stąd walka. Ponieważ Anglja nie broni sjonizmu, zarzucając plan utworzenia z Palestyny ojczyzny Żydów, upada tem samem podstawa mandatu, a wyłania się zagadnienie przydzielenia go innemu państwu.

góle nie mówił o tem, że zamach na Woldemarasa doprowadziłby do władzy chrz.-demokrację, w związku z czem ludowcy nie powinniby pozostawać w opozycji do obecnego rządu. Cały przytoczony przez pismo emigrantów litewskich „Pirmyn" wywiad z przywódcą socj.-ludowców jest — wg. Toliuszisa — zemstą p. Ancevicziusa za potępienie przezeń (Toliuszis'a) „pleczkajtisowców". „Wszystko to — kończy p. Toliuszis — wskazuje na fakt, że przedstawiciele naszej emigracji są nietylko pod względem politycznym, lecz i pod względem moralnym — upadłymi ludźmi".

Dzień Kowieński 4.IX. zamieszcza zakończenie sprawozdania z III-go zjazdu polskiej młodzieży akademickiej Litwy (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 205). Pozatem dziennik przytacza treść deklaracji polskiej młodzieży akademickiej Litwy, uchwalonej na zjeździe. Deklaracja obejmuje ustosunkowanie się do narodu, państwa, społeczeństwa polskiego na Litwie i do rodziny akademickiej. „Za swój najświętszy obowiązek — mówi wkońcu deklaracja — polska młodzież akademicka Litwy uważa wytrwałą i wytężoną pracę nad sobą aby móc w możliwie prędkiej przyszłości stanąć dzielnie w obronie praw i interesów narodowych ludności polskiej kraju".

Echo 4.IX. (Kowno) informuje na podstawie źródeł wiarogodnych, że prawo debitu w Sowietach otrzymały tylko litewskie pisma rządowe, a mianowicie: „Lietuvos Aidas", „Musu Rytojus" i „Ekonomistas". Nieudzielono zaś po dawnemu debitu wszystkim litewskim pismom opozycyjnym, jak również i rosyjskim, wydawanym na Litwie.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Kölnische Ztg. 7.IX. pisze, że delegacja ludności Saary, która przybyła do Genewy dla porozumienia się z delegacją niemiecką, ma za zadanie przeprowadzenie rokowań w sprawie uchylenia dotychczasowego stanu prawnego Zagłębia Saary.

Dziennik zaznacza, że w toku rokowań obu delegacyj wyłoniły się dwie sprawy, do których rozwiązania należy dążyć, a mianowicie: 1) ludność Saary stanowczo nie chce dopuścić do tego, aby w kopalniach miał brać udział kapitał francuski, a życzy sobie, aby kopalnie pozostały własnością Rzeszy lub Prus; 2) międzysojusznicza straż kolejowa, wprowadzona w Zagłębiu przed trzema laty, powinna być zwinięta z chwilą zniesienia okupacji Nadrenji, ponieważ jej zadaniem jest tylko ochrona komunikacji wojsk francuskich z Nadrenją.

The Daily News 4.IX. określa mowę Mac Donalda w Genewie jako zapowiedź rozwiązywania zagadnień spornych między narodami drogą rozjemstwa. Zdaniem autora, wskazuje na to stwierdzenie przez Mac Donalda, że oprócz umowy morskiej dojdzie prawdopodobnie między Anglją a Stanami Zjednoczonemi do zasadniczego wyłączenia między temi dwoma państwami wojny, jako środka rozstrzygania sporów.

La Tribuna 5.IX. stwierdza, że Mac Donald wygłosił w Genewie mowę bezbarwną, gdyż z jednej strony chciał utrzymać stanowisko o ile możności potężne swej ojczyzny, a z drugiej nie chciał jako socjalista przyznać, że Anglja nacechowana jest imperjalizmem.

ZBROJENIA A SPRAWA ROZBROJENIA. ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P.

The Daily Telegraph 4.IX. wyraża zadowolenie ze stanu rokowań między Mac Donaldem a Dawesem, według której z 20 omawianych punktów 17 jest omówionych, a przed zakończeniem sesji Ligi Narodów będą omówione wszystkie inne. Autor nazywa Mac Donalda daleko sięgającym idealistą.

REWIZJA TRAKTATU W TRIANON.

La Roumaine Nouvelle Nr. VII—VIII. tłumaczy agitację lorda Rothermera za Węgrami pokrewieństwem charakterów między narodem węgierskim a tym Anglikiem, tak odmiennym od swoich rodaków, gdyż pozbawionym rezerwy i refleksji. Wyrządza on Węgrom szkodę, podniecając ich nadzieje niemożliwe do spełnienia; jego obietnicom dają się powodować wszystkie dzienniki polityczne Węgier. Jest to tembardziej szkodliwe, że za hasłem rewizji granic idzie także rząd węgierski z premjerem Bethlenem na czele, który z jednej strony szuka łączności z demokracjami zachodniemi, aby je pozyskać dla Węgier, a z drugiej stara się o przyjaźń faszystowskich Włoch. Dopóki Węgry będą prowadziły taką politykę o dwu kierunkach i łudziły się powrotem do dawnych granic, dopóty nie będą mogły wyjść ze swego trudnego położenia politycznego.

SYTUACJA POLITYCZNA W PALESTYNIE.

Il Giornale d'Italia 4.IX. V. Gayda w art. wst. wyjaśnia obecne trudności w Palestynie polityką Anglji, która w r. 1916 (ustami Churchilla) obiecywała Arabom niepodległe państwo od Adenu do Azji Mniejszej, żeby w ten sposób zyskać sojuszników przeciw Turcji, a w r. 1917 obiecała (przez Bolfour'a) Żydom utworzenie w Palestynie środowiska sjonistów. Dziś utworzenie państwa arabskiego byłoby dla Anglji niedogodne ze względu na drogę morską przez Suez i zatokę Perską do Indyj a popieranie sjonistycznego ruchu trudne jest do przeprowadzenia dlatego, że Anglja, mająca pod swemi rządami wielką ilość Arabów na tej drodze, nie może ich do siebie zrażać popieraniem Żydów, których napływ do Palestyny drażni Arabów. To też Anglja zachowuje się obojętnie. Ale podrażnienie wzrasta mimo to, gdyż Żydzi, stanowiący w Palestynie przed r. 1923 tylko 50 tysięcy ludności, mają jej dziś już trzy razy tyle, a za 15 lat mogą mieć 500.000, to jest tyle, ile jest tam Arabów. Arabowie widząc tę imigrację ludu, który 2000 lat temu opuścił Palestynę, powstają przeciw Żydom zbrojnie i stąd walka. Ponieważ Anglja nie broni sjonizmu, zarzucając plan utworzenia z Palestyny ojczyzny Żydów, upada tem samem podstawa mandatu, a wyłania się zagadnienie przydzielenia go innemu państwu.